Nr. 4. Kraków dnia 8 Maja. 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Od Redakcyi.

Niniejszy numer jest ostatnim, który na okaz rozsyłamy. Począwszy od przyszłego numeru otrzymywać będą pismo nasze Ci tylko, którzy je już zaprenumerowali lub zaprenumerować zechcą.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową:

w Austryi:

rocznie	**6 złr. w. a.**
pół-rocznie	**3 „**

Po za obrębem monarchii Austryackiéj:

rocznie	**4 talary prus.**
pół-rocznie	**2 „**

Prenumerować można w biurze Redakcyi i Administracyi przy ul. Grodzkiéj Nr. 104, w księgarni Józefa Czecha w Krakowie i w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Do numeru niniejszego załącza się listy zwrotne.

Praca ludzka.

Celem, który Opatrzność wskazała jako przeznaczenie społecznościom i do którego one wszystkie podążają szybciéj lub ociężaléj—jest moralne uzacnienie. Ale moralność bez oświaty jest niepodobna. Podstawą zaś rozkrzewienia i usadowienia się oświaty w społeczności, jest zaspokojenie potrzeb materyalnych w całéj pełni. Troska, obawa o jutro, niedostatek i mnogie cierpienia fizyczne i moralne, które im towarzyszą, są hamulcem oświaty, one są rodzicem nędzy moralnéj, niewoli, zawisłości i upodlenia.

Tak jak pojedynczy człowiek ubogi jest skrępowany w zaspokojeniu swoich potrzeb najskromniejszych nawet, zawisły od tysiącznych wypadków, które w każdéj chwili mogą go rzucić w objęcie nędzy—tak i społeczności ubogie zawisłemi są od możniejszych, więc oświeceńszych i silniejszych, i te im dyktują prawa, wyzyskują ich pracę, zniewalają do posłuszeństwa, — słowem, zhołdowują sobie.

Na każdéj karcie dziejów spotykamy się z tymi pewnikami: oświata i moralność zawisłemi są od posiadania dóbr materyalnych; dobrobyt, to jest stan, który dozwala zupełnego zaspokajania potrzeb materyalnych, rodzi potrzeby duchowe, orędownictwo sztuk i nauk, humanitaryzm i duch publiczny.

Opatrzność dostarczyła wszystkim społecznościom hojnie bogactw przyrodzonych, z których one pracą własną wytwarzają, lub mogłyby wytworzyć byt dostatni i swobodny. Bo jeżeli Opatrzność odmówiła jednym tego, co znów inne posiadają, wszak nie poskąpiła w tém, czego innym brakuje, a co przez zamianę tak łatwo nabyć mogą, jeżeli się tylko żwawo starają o to. Nie ma więc żadnego przywileju odnośnie do posiadania bogactw przyrody, z których praca wytwarza mienie ludzkie, bo to, czemu jedno podniebie sprzyja i co jedna strefa *dostarcza*, chętnie posiadający wymienia z drugimi za to, czego im znowu niedostaje.

Dary przyrody jako takie, nie są nigdy w stanie zaspokoić mnogich potrzeb ludzkości; one chociażby najobficiéj rozsiane były, nie dają jeszcze dobrobytu—

ludzkość musi dary przyrody spożytkować dla siebie a dzieje się to za pomocą pracy.

Praca więc jest matką mienia ludzkiego i matką dobrobytu. Stopień jéj wytężenia i uzdolnienia w produkcyi jest źródłem większego lub mniejszego stopnia dobrobytu. W pracy dostrzegamy dopiéro stopień oświaty, bo organizacya wyższa pracy produkcyjnéj jest główném znamieniem wysokiego stopnia kultury ducha.

Praca może być fizycznie wytężona, ale gdy nie posiada należytego uzdolnienia, nie da wyników wdzięcznych, bo w pracy acz wytężonéj, zachodzić może wielkie marnotrawstwo dla braku wiedzy; bo praca ludzka dopiero przez pojęcie i zastosowanie różnorodności w zatrudnieniach, przez ich podział, przez łączenie w przedsiębiorstwach, staje się twórczynią dobrobytu.

Praca fizyczna niekierowana wiedzą, daje wyniki małéj ekonomicznéj wartości. Praca bez pomocy narzędzi, a nawet opatrzona w narzędzia ale nieodpowiadające w całkowitości celowi zamierzonemu, jestto szamotanie się niewdzięczne z silną przyrodą. Praca, którą pojedynczy człowiek przy dostatku nawet narzędzi udoskonalonych, zechciałby zaspokoić mnogie swe potrzeby, byłaby daremną, bo niesprostałaby nigdy założeniu.

Są więc warunki konieczne, które zasługują tu na najbaczniejszą naszą uwagę, a mianowicie: łączenie się w pracy, aby zbiorowo podołać trudnościom niepodobnym do pokonania pojedyńczo; podział pracy umożliwiający dopiero udoskonalenie; narzędzia potrzebne do wspierania i potęgowania jéj i wiedza nią kierująca.

Z doświadczenia wie każdy z nas, jak trudno podołać wysileniu pojedynczemu w największéj liczbie naszych zatrudnień. Czyto w rolnictwie, czy w przemyśle lub handlu trzeba się łączyć, aby dopiąć celu zamierzonego. Czyż beczkę cukru wyładowałby na wóz człowiek jeden, czy belkę podźwignąłby i osadził na zrębie domu jeden cieśla?

Połączonéj pracy w jednym celu zawdzięcza ludzkość tyle dobrodziejstw, że próba ich wyliczenia, byłaby próżną słów stratą.

Ale jak trudne (i niepodobne nawet powiemy) byłoby zaspokajanie potrzeb naszych mnogich, gdybyśmy znów nie znali podziału pracy; gdyby każdy z nas musiał sobie sporządzać wszystko sam, czego potrzebuje; albo gdybyśmy wszyscy jedno i to samo wytwarzali; gdyby więc nie było różnorodności w zatrudnieniach, gdyby nie było oddawania się téj gałęzi produkcyi, do jakiéj kto ma sposobność podaną, posiada chęci i zdolności?

Na tych więc trzech ekonomicznych momentach: łączeniu, podziale i różnorodności pracy, spoczywają najgłówniejsze dźwignie dobrobytu, a ten pewnik, który obowiązuje pojedynczych ludzi, obowiązuje również i społeczności całe—bo tylko podział pracy gospodarczo-społecznéj, łączenie jéj i różnorodność mogą dostarczyć dóbr wszelkiego rodzaju, i w ten sposób dozwolić osiągnięcia tego stopnia dobrobytu, który w dzisiejszéj epoce kultury umysłowéj i materyalnéj osiągnęły już najwyżéj stojące w cywilizacyi społeczności.

Nie spuszczajmy jednak nigdy z uwagi, że praca fizyczna aby była wdzięczną, wymaga kierownictwa umysłowego; że praca fizyczna sama jako taka, nie może być jak tylko niedołężną;— że dopiero ster umysłowy, nadający jéj należyte uzdolnienie i kierunek, stwarza wdzięczne owoce.

Powiedzieliśmy wyżéj, że praca potrzebuje niezbędnie narzędzi. Im doskonalszemi są te narzędzia przy zręczności i sterze wiedzy, tém łatwiéj da się cel pracy osiągnąć; tém mniéj zawodu wytężenie dozna. Narzędzia potrzebne pracy ludzkiéj są mnogie i rozmaite, zbiorowo nazywamy je kapitałem.

Rzut oka na początek i rozwój dwóch zasad w ubezpieczeniach.

II.

Pożar Hamburga stanowi pod każdym względem epokę w dziejach ubezpieczeń. Ogrom poniesionych strat spowodował reorganizacyą wszystkich zakładów asekuracyjnych, które dotąd bez rachuby i rozwagi ubezpieczały wszelkie wartości, nie zastanawiając się nad tém, jakie skutki wrazie nieszczęścia ubezpieczenie zbyt wielkich na jedném miejscu nagromadzonych wartości pociągnąć za sobą może. Nauczono się na smutnym przykładzie Hamburga, że Towarzystwa asekuracyjne do jednéj miejscowości ograniczone, nie dają żadnéj rękojmi, w Towarzystwie bowiem na wzajemności opartém, jeżeli wszyscy są zniszczeni, o wzajemnéj pomocy mowy być nie może, w Towarzystwach zaś akcyjnych klęska większych rozmiarów wyczerpuje kapitał i ubezpieczeni w znacznéj części z niczém odejść muszą.

Skutkiem tego teorya ubezpieczeń zbogaconą została tą zasadą, że bezpieczeństwo i pomyślny rozwój Towarzystw asekuracyjnych wzrasta w miarę zakresu ich działania na obszerniejszych przestrzeniach. Zasada ta w Towarzystwach wzajemnych żadnéj nie ulega wątpliwości; im szerszy bowiem jest zakres ich działania, rozwinięty na większą liczbę w pewném oddaleniu od siebie położonych miejscowości, im większa liczba członków, tém pewność i bezpieczeństwo większe. Każdy nowy członek samém przystąpieniem swojém przyjmuje część wzajemnéj odpowiedzialności, i tém samém powiększa kapitał gwarancyjny.

W tém leży siła Towarzystw na wzajemności opartych, i tu się okazuje wyższość ich nad Towarzystwami akcyjnemi. W Towarzystwie bowiem akcyjném kapitał zakładowy jest jedyną gwarancyą dla ubezpieczonych, gwarancya zaś ta zmniejsza się w stosunku zwiększającéj się wartości ubezpieczonych przedmiotów. Weźmy na przykład Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakłado-

wym miliona złr., Towarzystwo to ubezpieczając na 50 milionów, daje dostateczną w interesie asekuracyjnym gwarancyą, która w danym razie wynosi 2% wartości ubezpieczonych. Jeżeli zaś rozszerzając swe czynności ubezpieczy wartość 100 milionów, gwarancya kapitału zakładowego zmniejszy się o połowę i jeden tylko procent wynosić będzie. Zdarzyć się mogą większe nieszczęścia, gdzie mimo nawet najlepszéj woli akcyonaryuszów, Towarzystwo niewypłacalném się staje, nie może ono bowiem żądać od ubezpieczonych żadnych nadpłat, żadnych dodatków, jak to ma miejsce w Towarzystwach na wzajemności opartych. Zasada więc jak najszerszego działania, która wszędzie i zawsze jest rękojmią siły i powodzenia Towarzystw na wzajemności opartych, w trudnych razach stać się może źródłem słabości od Towarzystw akcyjnych.

Drugim warunkiem niezbędnym dla trwałości i pomyślności Towarzystw asekuracyjnych, jest ograniczenie ubezpieczenia w pojedyńczych miejscowościach, jak niemniej ograniczenie ubezpieczenia pojedynczych przedmiotów do pewnéj kwoty, którąby wrazie wydarzonego nieszczęścia bez narażenia Towarzystwa na upadek wypłaconą być mogła. Z tego wynika, że niepodobna jest wszystkich zgłaszających się przyjmować do asekuracyi, że w licznych wypadkach, w okolicach mianowicie bogatszych, wielu ludzi nie miałoby dostępu do ubezpieczenia. Proste jednak oddalenie zgłaszających się nie byłoby rozwiązaniem kwestyi, nie odpowiadałoby mianowicie zadaniu Towarzystw na wzajemności opartych, które celu dobra ogólnego nigdy spuścić z oka nie powinny. Szukano więc sposobu zaradzenia temu niedostatkowi i znaleziono go w systemie *Reasekuracyi*. Przy pomocy reasekuracyi Towarzystwo przyjmować może wszelkie ubezpieczenia, bez względu na wysoką wartość pojedyńczych przedmiotów, bez względu na ogólną sumę ubezpieczenia w jednéj miejscowości, czyli mówiąc językiem technicznym, bez względu na wysokość ryzyka; reasekuracya bowiem polega na tém, by część ubezpieczonych wartości, by nadmiar ryzyka w jednéj miejscowości za pewném wynagrodzeniem odstąpić innemu Towarzystwu, którego bezpośrednie działanie téj miejscowości w szczupłéj tylko mierze, lub wcale nie dosięga.

Przeciwnicy reasekuracyi utrzymują, że powodując ustąpienie części premii innemu Towarzystwu, przynosi ona uszczerbek w dochodach. Zarzut nieuzasadniony i dowodzący zupełnéj nieznajomości stosunków asekuracyjnych. Towarzystwo bowiem działające rozważnie nie powinnoby wcale przyjmować do ubezpieczenia tych przedmiotów, które reassekuruje, przy pomocy zaś reasekuracyi otrzymuje w zamian od Towarzystwa, z którém wchodzi w stosunek w innych miejscowościach równe, a może nawet większe wartości do ubezpieczenia, i dwa lub więcéj takich Towarzystwu dopełniają się wzajemnie. Każde z nich przy pomocy reasekuracyi jest w możności działania na większą skalę, powierzając zaś sobie wzajemnie nadmiar ryzyka, nie ponoszą one żadnego w dochodach swych ubytku.

Jeżeli naprzykład Towarzystwo ubezpieczeń ma w jednéj miejscowości ubezpieczonych wartości na dwa miliony, za które pobiera premii 20,000, ryzyko jego w téj miejscowości równa się 2 milionom. Odstępując innym Towarzystwom połowę premii, zmniejsza swą odpowiedzialność, swoje ryzyko do połowy. Gdyby na tém był koniec, Towarzystwo poniosłoby uszczerbek w dochodach, równający się połowie premii, to jest 10,000. Żadne jednak dobrze uorganizowane Towarzystwo nie poprzestaje na tém, przyjmuje ono w zamian od Towarzystw, z któremi weszło w stosunki, odpowiednie wartości do reasekuracyi, otrzymuje napowrót wypłaconą im premię i odnosi tę korzyść, że ryzyko dwóch milionów nie jest skoncentrowane w jednéj miejscowości, lecz rozdzielone po różnych miastach i krajach. System reasekuracyi stanowi jeden z głównych warunków, bez którego racyonalne prowadzenie Towarzystwa ubezpieczeń jest niemożliwém. Reasekuracya dobrze pomyślana i dokładnie wykonana rozdziela niebezpieczeństwo na okolice od siebie oddalone, układa ryzyko do pewnéj równowagi, nadaje przez to Towarzystwu, umiejącemu się nią posługiwać nowe siły, nowe źródło dochodów, przyczynić się może do zmniejszenia wysokości premii w Towarzystwach na wzajemności opartych i w każdém Towarzystwie asekuracyjném, powiększa bezpieczeństwo stowarzyszonych i trwałość saméj instytucyi.

Pragnąc na zakończenie w kilku jeszcze słowach wykazać wyższość Towarzystw na wzajemności opartych nad akcyjnemi Towarzystwami ubepieczeń, widzimy się w obowiązku uprzedzić czytelników naszych, że daleką jest od nas wyśl występowania przeciwko Towarzystwom akcyjnym. Uznajemy zasługi, jakie Towarzystwa akcyjne przyniosły sprawie ubezpieczeń, niemniéj jednak przekonani jesteśmy, że Towarzystwa na wzajemności oparte, w interesie dobra ogólnego, mogą i powinny wziąść górę nad Tow. akcyjnemi, tam mianowicie, gdzie idzie tylko o zabezpieczenie się od możliwych strat, nie pochodzących z winy lub niedbałości stowarzyszonych. Ten jedyny i wyłączny cel mieć powinny wszystkie. Towarzystwa ubezpieczeń na wzajemności oparte działające w szerokim zakresie, posiłkujące się umiejętnie systemem reasekuracyi, daje większą pewność ubezpieczonym, i pewność ta, jak wyżéj okazaliśmy, wzrasta w miarę rozszerzonego zakresu ich działania, co nie zawsze w Towarzystwach akcyjnych miejsce mieć może. W Towarzystwie wzajemném, dobrze prowadzonem, na szeroką rozwiniętém skalę, kapitał rezerwowy wzrastając corocznie, wyrównać łatwo może zakładowemu kapitałowi nie jednego z Towarzystw akcyjnych. Gwarancya ta jednakże w Towarzystwach wzajemnych jest dodatkową tylko, główne bezpieczeństwo polega na tém, że w razie większéj klęski stowarzyszeni powołani być mogą do zaliczeń dodatkowych.

Obok większéj pewności, Towarzystwa wzajemne ubezpieczają taniéj, wszelki bowiem zysk nie rozdziela się na akcye lub udziały, jak to ma miejsce w stowarzyszeniach kapitalistów, lecz wraca do rąk stowarzyszonych. Mają one w dodatku i tę zaletę moralną, że są najdoskonalszą formą stowarzyszenia, wolną od wszelkiéj kolizyi interesów, wykazującą na faktach, jakie rezultata zespolenie drobnych sił w jedną całość wydać może. Dziś już opierając się na doświadczeniu lat ostatnich śmiało wyrzec możemy, że przyszłość Stowarzyszeń asekuracyjnych na wzajemności opartych, jest zapewniona. Nie wątpimy, że w dalszym rozwoju Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy pomocy reasekuracyi wchodzić będą w stosunki coraz ściślejsze między sobą, dzielić zobowiązania w miarę sił i zamożności swojéj, łączyć się w coraz szersze Towarzystwo Zbiorowe, które wszystkim warunkom bezpieczeństwa i taniości odpowiedzieć zdoła.

Ekonomiczna strona kwestyi odchodów miejskich.

Od wielu już lat poruszoną została kwestya uwolnienia miast większych od wyziewów pochodzących z nagromadzonych w zbiornikach i kanałach odchodów ludzkich, zwierzęcych, kuchennych, fabrycznych i t. p. nieczystości zatruwających powietrze, zanieczyszczających rzeki i strumienie płynące przez miasta, nadających nawet wodzie studziennéj smak i woń niemiłą, a co więcéj szkodliwą zdrowiu ludzkiemu i zwierzęcemu.

W rozmaity sposób próbowano rozwiązać ją, bo nadzwyczajna ważność wynalezienia odpowiedniego sposobu wyprowadzania i zużytkowania odchodów miejskich (mianowicie ludzkich) nie mogły pozostać nieuwzględnionemi ze swéj strony ekonomicznéj i sanitarnéj.

Opisywać w tém miejscu rozmaite sposoby i przyrządy mniéj więcéj szczęśliwie obmyślone i mniéj lub więcéj praktyczne, mniéj lub więcéj kosztów za sobą pociągające, a które dziś nawet osobny oddział w pismiennictwie ekonomicznéj techniki stanowią, byłoby niewłaściwe. Wypada nam jednak poznajomić czytelników, których ta kwestya obchodzić bliżéj może, z trzema najnowszemi metodami wyprowadzania nieczystości z miast, zasługującemi na uwagę w wielkim stopniu, bo reprezentującemi znakomity postęp w tym kierunku.

Pierwszym jest nazwany cd swego wynalazcy system kapitana *Lierniura*. Pomysł jego jest prawdziwie genialny, bo nietylko, że zadanie pozbycia się odchodów miejskich daje się wykonać bez żadnéj przykrości dla mieszkańców, ale nadto odpowiada on wymogom ekonomicznym najzupełniéj; dozwala bowiem na zużytkowanie zupełne odchodów dla celów gospodarstwa wiejskiego

Nie mogąc wchodzić tu w szczegóły, powiemy tyle tylko o téj metodzie. Wszelkie odchody miejskie nagromadzone w zbiornikach, otrzymują komunikacyę z osobnymi w tym celu umyślnie zbudowanymi rezerwoarami za pomocą rur z lanego żelaza. Przyrządy osobne parą poruszane wypompowują odchody do skrzyń hermetycznie zbudowanych, osadzonych na wozach i te ostatnie zabierają odchody bez narażenia mieszkańców na przykry wyziew w chwilach dogodnych i wywożą na pobliskie grunta orne.

Sposób ten wyprowadzania odchodów z miast używany jest obecnie w Pradze Czeskiéj, w Medyolanie i Bredzie i w kilku jeszcze miastach niemieckich.

Przychodzimy do drugiego systemu budowniczego *Siuverna*, tak zwanego odwaniającego. Celem systemu tego jest dezinfektacya odchodów miastowych przez domieszanie do nich odpowiednich przetworów. Ponieważ sposób ten coraz więcéj się rozpowszechnia, a osobliwie dla fabryk (mianowicie cukrowni) jest nader ważny, podajemy tu skład masy odwaniającéj i sposób zastosowania jéj.

Skład masy odwaniającéj *Siuverna* jest następujący. Do jednéj części stopionego chlorku magnezyi dodaje się trzy części wapna niegaszonego i jedną czwartą część mazi pogazowéj otrzymanéj z węgla kamiennego. Masa ta zmięszana w dostatecznéj ilości (którą doświadczenie wskazuje), z jakiemibądź nieczystościami i odchodami płynnemi sprawia, że ostatnie osiadają, płyn zaś pozostaje czysty i bezwonny na wierzchu.

Tu jeszcze nadmienić wypadá, że metoda ta wymaga dostatecznéj ilości wody dla potrzebnego rozrzedzenia nieczystości, jeżeli się je w celu dezinfektacyi do zbiorników sprowadzić ma. (Pierwszy sposób, o którym wyżéj wspomnieliśmy, posługujący się rurami i pompami, nie wymaga tego.)

Tak według pierwszego jako i drugiego systemu zadanie wyprowadzenia nieczystości z miast osiągnięte zostaje zupełnie, ale w sposób odmienny. Podczas bowiem, gdy podług systemu *Lierniura* przy pomocy prz - rządów mechanicznych ekskrementa ludzkie i inne nieczystości w stanie zupełnie świeżym zabierane bywają i wyprowadzane jako nawóz w miejsca ku temu przeznaczone, system *Siuverna* za pomocą wody i preparatów chemicznych działa na osadzenie się na dnie rezerwoarów sprowadzonych do nich nieczystości i dostarcza w ten sposób nawozu sztucznego, bezwonnego, zawierającego w sobie już nie tylko odchody i nieczystości, ale nadto i pierwiastki, które służyły do odwonienia.

Obie opisane metody dają się zastosować tak na małą jak i na wielką skalę. Ostatnia szczególnie dla fabryk jest stosowną, i jak wyżéj już wspomnieliśmy, najwięcéj w nich znajduje zastosowania.

W najnowszym dopiero czasie powstała myśl pozbycia się nieczystości z miast w odmienny zupełnie sposób od poprzednio opisanych. Jak wiadomo, odchody miejskie bywają w ogóle wyprowadzane kanałami do rzek lub strumyków, przerzynających miasta lub im bliskich. Miasta pozbywają się wprawdzie w ten sposób

odchodów swych, mianowicie gdy posiadają kanały zbudowane z należytym spadkiem, ale za to odchody zatruwają powietrze przyległe, a dostawszy się do rzek i strumieni, zanieczyszczają je, zamulają nawet, osobliwie wtedy, gdy miasta są ludne, a wody przez nie lub obok nich płynące nieobfite Nadto dodać winniśmy, że i kanały rzadko bywają wystarczające dla objęcia nieczystości, mieszkańcy więc niektórzy zmuszeni są osobno je wywozić do kanałów, co pociąga za sobą znaczne koszta.

Otóż spróbowano z dobrym skutkiem w Londynie i w innych miastach Anglii (a obecnie i w Berlinie pomysł ten ma wejść w życie) zbudować odrębne zupełnie kanały dla odchodów ludzkich i innych nieczystości, w celu wyprowadzania ostatnich nie już do rzek jak dawniéj, ale na grunta drenowane. Pozawiązywały się w tym celu towarzystwa, które na własny koszt przedsiębiorą kanalizacyą i podejmują się za zwrotem kosztów wyłożonych wraz z amortyzacyą (co czyni tam razem około 6%) wyprowadzać nieczystości. Po nastąpionéj spłacie zakłady te stają się własnością gmin i zapewniają im dochód stały na przyszłość, bo zważmy tylko, że odchody 40 — 50 osób wystarczają do dostatecznego pognojenia pół morgu n. a., a potrzeba i cena nawozów coraz więcéj wzrasta.

Rozmaitości.

Towarzystwa akcyjne. Od r. 1844 — 1855 było zaregestrowanych w Anglii 4409 towarzystw akcyjnych, z których jednak 3,084 tj. 73% czynności swych zaprzestało. W trzynastu latach od 1856—68 zaregestrowanych było 6,994, z tych 4,076 zostało zwiniętych. Pomiędzy nowo powstałemi towarzystwami znajdowało się 300 z kapitałem 1,000,000 funt. szter. i wyżéj. Razem posiadały większe z tych towarzystw 504,000,000 f. szt. kapitału.

Oszacowanie własności nieruchoméj i ruchoméj w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Według cenzusu z roku 1860 oszacowano własność ruchomą i nieruchomą w Stanach Zjednoczonych Ameryki na 14,000 milionów dolarów. (Niewolników nie policzono do własności, ale ich przyjęto jako producentów i konsumentów). Wartość jednoroczném produkcyi taksowano na 3,804 milion. dolarów, co dało na jednę głowę 121·03 dolarów. Jako własność przypadło na jedną głowę 451·26 dolarów. Przyjąwszy obecną ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki na 39 milionów, zaś podniesienie się w wartości własności każdego mieszkańca z 451·26 dolarów w złocie (1860) na 600 dol. w papierach, to wartość ogólna własności w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 23,400 mil. dol., co znaczy, że zwiększyła się o 9,219 mil. dol. Przybytek ten nie trzeba tak nisko oceniać, gdy się zważy, że owe 14,000 milionów z roku 1860 są owocem pracy narodowéj od czasu osiedlenia, że więc przybytek 9,216 mil. (65%) przypada na dziesiątek lat, w którym straszna wojna przez 4 lata pustoszyła kraj. Od r. 1850 do r. 1860 wynosi przybyłych 129%. Wartość ogólnego mienia (majątku narodowego) podniosła się z 6,174 milionów do 14,183 milionów dol. Nie można jednak zaprzeczyć, że nie jedna pozycya w tym rachunku z tego powodu została podwyższoną, iż użyto lepszéj metody do oszacowania, a niektóre gałęzie zatrudnienia dawniéj pominięte, obecnie oszacowane zostały. W r. 1870 wypadałoby ogólne mienie narodowe (przyjmując przybytek 65%) na 25,529 mil. dol. w złocie albo (doliczając 40 proc.) na 30,000 mil. w papierach. Odciągnąwszy od tego zbiorowe koszta wojny, które obliczają na 9000 mil., otrzymamy cyfrę 21,000 mil. dol., która przedstawia obecną wartość mienia narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Produkcyą zbiorową kraju w roku 1860 przyjęło na 3,804 mil. dol., a więc na jedną głowę 121·03 Przyjmując obecnie na jedną głowę 175 dolarów w papierach, otrzymamy produkcyą 6.825 milionów olarów. Cyfrę te potwierdza z badanie frachtów na kolejach żelaznych krajowych. Że to oszacowanie nie jest za nisko przyjęte, nastepujaca okoliczność dowodzi. Z ludności obecnéj jest połowa, więc około 19 milionów płci żeńskiéj; 42% ma mniéj jak 16, zaś 4½% więcéj jak 60 lat.

FELJETON.

O kopalniach nafty i wosku ziemnego w Borysławiu.

I.

Wieś Borysław w powiecie drohobyckim o milę od miasta Drohobycza, dawniéj własność Karnickich, następnie Morsztynów, przed kilku laty przeszła w posiadanie starozakonnego Dawida Lindenbaum.

U podnóża Karpat, nad małą rzeczką Tyśmienniczówką położona, na przestrzeni morgów 500 (z których przeszło ⅓ część zajętą jest ogrodami i domami) zawiera wielką ilość studni (szybów) wykopanych w celu dobywania wosku ziemnego i nafty. Okolica ta nie jest tak bogatą w naftę jak powiaty Sanocki i Krośnieński, posiada za to obfite pokłady wosku ziemnego.

Ślady nafty i wosku ziemnego dostrzegano już dawniéj. Pomiędzy innemi hr. Andrzéj Zamojski, jeszcze przed 1830, r. w podróży swojéj po Galicyi, widział w Drohobyczu kawał lepkiéj materyi, zawiózł ją do Lwowa, a jeden z tamtejszych aptekarzy zdefiniował, że to jest smoła Palestyńska. Nie znano wówczas jéj użyteczności, nie robiono też dalszych poszukiwań, Ta lepka materya, był to wosk ziemny, z którego dziś wyrabia się parafina i służy do fabrykacyi świec, a łącząc się z woskiem, daje także i bardzo dobre woskowe świece. Od kilku lat dopiéro poszukiwania na większą rozpoczęły się skalę, szybkie zbogacenie się niektórych szczęśliwych poszukiwaczy zgromadziło wielu spekulantów; gdy zaś wosk i nafta wyjęte zostały z pod prawa górniczego i przyznane za własność właścicieli powierzchni ziemi; gdy żadne przepisy nie wskazywały systemu, nieograniczały samowoli: powstał nieład i nadużycia tak krzyczące, że zaradzić im trzeba było jak najspieszniéj.

Grunta na których odbywały się poszukiwania we wsi Borysławiu, należały w części do dominium, w części do włościan wsi Borysławia i do przysiołka Wolanka, w części zaś tworzyły pastwiska gminne. Te trzy rodzaje własności, bez pomiaru, bez mapy, stały się źródłem niezliczonych podstępów, gwałtów, zaborów, nieskończonych procesów, które zbiegli do tej galicyjskiéj Kalifornii spekulanci i awanturnicy, wytaczali nie raz dla tego tylko, by właścicielowi nie dozwolić eksploatacyi, a tymczasem z sąsiedniego szybu kopiąc stolnie pod grunt zakwestyonowany, rabować jak najbezczelniéj cudzą własność. W têm nikczemném łupiestwie celowali starozakonni, podstępem wyzyskiwali prawa od chłopów, i zawładali całym prawie obszarem. Gwałty i nadużycia przechodziły wszelką miarę, własność nie była najmniéj szanowaną, życie robotników co chwila narażone z powodu braku wszelkiego ładu i porządku i zaniedbania wszelkich środków ostrożności. Jedni dusili się w wyziewach gazowych, inni z powodu urywania się lin wpadali wgłąb szybu wypadki gwałtownéj śmierci były coraz

Z osób będących między 18 i 65 laty jest oprócz tego najmniéj 500,000 niezdolnych do pracy. W ogóle nie ma więcéj osób jak 3°/° całéj ludności pewny dochód, a więc ma go 12,070,000, podczas gdy reszta t. j. 27 milionów jest albo niezdatna do pracy, albo od pierwszéj ilości zawisłą, na jednego więc producenta przypada dwóch nieproducentów.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 6 maja. Dowozy zboża tak na granicy Król. Polskiego jak w Krakowie w zwykłe dnie targowe, ciągle są nieznaczne. Właściciele młynów i kupcy miejscowi okazują chęć do kupna; przeciwnie właściciele ziemscy lub spekulanci, posiadający zapasy ziarna, wstrzymują się od sprzedaży, oczekując dalszego podniesienia się cen i stawiając zbyt wygórowane żądania. Ceny utrzymująsię wysokie.—W ogóle ruch niewielki—czuć z obu stron wyczekiwanie: sprzedający spodziewają się dalszego oddziaływania podnoszenia się cen na targach pruskich. Mający chęć lub potrzebę nabycia, liczą na większe dowozy po ukończeniu zasiewów wiosennych i w skutek tego obniżenia się ceny. Kupców obcych mało się pojawia; ze Szląska kupują jedynie żyto i owies.

Na Baranie i w Michałowicach płacono wczoraj *pszenicę* złp. 45 do 46 gr. 20. *Żyto* złp. 27—28. *Jęczmień* złp. 24—25. *Owies* złp. 18—19.

Dzisiaj na Kleparzu *pszenica* złr. 10.50 do 11. *Żyto* złr. 6.40 do 6.75. *Owies* wyborowy złr. 4.40 do 4.60. *Jęczmień* złreń. 6 do 6.50, za piękny, zdatny dla browarów, ofiarowano więcéj, lecz takiego nie było. *Tatarka* złr. 5 do 5.50. Za najpiękniejszą podolską, płacono nawet złr. 6 1/2.

Wrocław d. 5 Maja. Usposobienie stałe.
Pszenica za 85 f. *w przecięciu* 76 1/2 sgr.=złr. 10.36 za korzec,
Żyto za 84 fun. w przec. 58 2/3 sgr.=złr. 7.64 za korzec.
Jęczmień za 74 fun. w przec. 45 1/3 sgr.=złr. 5.85 za korzec.
Owies za 100 f. w przec. 34 sgr.=złr. 4.62 za cet. wied.
Kukurudza za 100 f. w przec. 60 1/2 sgr.=złr. 4.10 za cet. wied.
Olej rzepakowy za 100 f. w przec. 15 2/3 tal.=złr. 32.20 za c. w.
Okowita za 100 kwart prusk. 15 tal. = złr. 16.30 za wiadro austr.

Szczecin d. 5 Maja. Usposobienie chwiejne.
Pszenica za 2125 funt. 60—65—68 tal.=złr. 10.60 do 11 za korzec.
Żyto za 2000 funt. 44—47—48 tal. = złr. 7.35 do 7.70 za korzec.
Jęczmień za 1750 funt. 36—38—40 1/2 tal.=złr. 6.35 do 6.55 za kor.
Owies za 1300 funt. 27 1/2—29 tal. = złr. 4.25 do 4.65 za c. w.
Groch za 2250 f. 48—51 tal.=złr. 7.75 do 8.20 za korzec.
Olej rzepakowy za 100 f. 14 5/6 tal. = złr. 30.10 za cet. w.
Okowita za 8000% *Trallesa* bez beczki złr. 17.16 za wiadro austr.

Oświęcim d. 4 Maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 900 wołów; z tych sprzedano na miejscu sztuk 700; 200 wyprawiono do Wiednia. Ze 700 sztuk sprzedanych, 300 zakupiono do Czech, 250 do Berna i okolicy, a 150 do Lipnika. Podług rachuby w Wiedniu praktykowanéj, płacono gorsze woły po złr. 30 za cetnar, lepsze po złr. 31 i wyżéj.

Piśmiennictwo ekonomiczne.

Jahrbuch d. Volkswirtschaft, herausgegeben v. Dr. W. Eras. Leipzig. Wiegand 1869.

Anfangsgründe d. Volksweilschaft v. E. J. Kiehl. Berlin. Puttkammer et Mühlbrecht 1870.

Die sociale Bewegung auf dem Gebiete d. Frauen. v. Otto August. Hamburg. Hoffmann et Comp. 1870.

Volkswirtschaft für Jedermann. v. Rapet bearbeitet v. F. Mayer. Stuttgard. Gustav Wiese 1869.

Die Banken von Schottland v. Wolowski. Aus dem Französischen übertragen v. J. v. Holtzendorf. Berlin. Clarisius 1870.

Nordfranzösische Landwirthschaft v. Dr. Max. Bauer. Halle b. C. E. Pfeffer 1869.

Anleitung zum rationellen Grasbau v. F. W. Toussaint. Breslau. Kerns Verlag 1870.

Anleitung zum Hopfenbau an Stangen und Drathgerüsten. Stuttgard. Verlag v. W. Kitzinger 1870.

Die Bierbrauerei nach dem gegenwärtigen Standpunkte der Theorie und Praxis des Gewerbes v. Ladislaus v. Wagner. Weimar b. Bernhard Voigt 1870.

---

częstsze. Silniejszy, bogatszy, zawsze miał racyę. Sprzedajność urzędów administracyjnych i sądów, była przerażającą.

Żeby powstrzymać wzrastające nadużycia, zawiązało się koło tak nazwanych interesowanych, złożone z wójtów obszarów gminnych i dworskich, ze znaczniejszych przedsiebierców kopalni i rządcy skarbowego państwa drohobyckiego.

Koło to, w celu zaprowadzenia porządku pod technicznym, policyjnym i administracyjnym względem, ułożyło statut potwierdzony przez urząd obwodowy w Samborze, w styczniu 1865 r., zrobiło umowę z geometrą o zdjęcie pomiaru i wykonanie szczegółowéj mapy. W roku 1867, urząd powiatowy w Drohobyczu przerobił i dopełnił ten statut, który następnie przez wyższą zatwierdzony władzę, stał się obowiązującym. Grunta zostały pomierzone, księgi gruntowe sporządzone i ustanowiony urząd górniczy, składający się z inspektora, kasyera, sześciu szybników i 12 policyantów. Przedtém policya pozostawała w ręku urzędu gminnego, Zarząd górniczy nie istniał wcale i nie było żadnéj kontroli nad robotnikami, składającemi się po największéj części z szumowin społeczeństwa, których chęć wyższego zarobku, a niekiedy potrzeba schronienia się przed ścigającą ich sprawiedliwością, zapędziła w te strony.

Nie było żadnych przepisów, któreby obowiązywały przy techniczném wykonaniu robót. Wszystko zależało od przedsiębiorców, od ich większéj lub mniejszéj chciwości, a ostatecznie od robotników; nikt bowiem inny oprócz robotników do szybu się nie spuszczał, nikt nie sprawdzał w jaki sposób budowane były chodniki; nie było możności sprawdzenia kto był przedsiebiorcą, do kogo ten lub ów szyb należał, na mocy jakiego prawa przedsiębierca eksploatacyę prowadził. Ustanowienie inspekcyi górniczéj, z którą połączoném zostało wykonywanie policyi zaradziło złemu, ale tylko w części. Urzędnicy ci są źle płatni. Inspektor pobiera pensyi 600 flor., kasyer 500 flor., sześciu szybników każdy po 400 fl., 12 policyantów każdy po 100 fl. Tak szczupłe pensye robią ich zależnemi od przedsiębierców, którzy, gdzie idzie o zysk w środkach, przebierać nie zwykli. Przepisy przewidziały wszystko, ale wykonanie jest bardzo niedostateczne i teraz silniejszy robi co mu się podoba, a w ogóle żydzi są panami placu. Rzadki upływa tydzień, żeby wypadki gwałtownéj śmierci miejsca nie miały; liny, na których się spuszczają robotnicy są stare zużyte, powiązane węzłami szyby; jedne około drugich z cembrzyną równą z poziomem, lub często nawet niżéj poziomu, w skutek wyrzuconéj na około ziemi; szyby niedokończone, nie bywają niczém zamknięte, każde nieuważne stąpienie, pośliźnięcie się na gliniastéj ziemi o śmierć przyprawić może. Pomimo ksiąg gruntowych i mapy, procesy o własność lub prawa użytkowania zdarzają się często, opinia jednak ogólna mówi: że usunięcie Niemców z sądu drohobyckiego wpłynęło na umoralizowanie tegoż sądu; prawo jednak i procedura mimo dobréj woli sędziów, daje możność nieuczciwym spekulantom tworzenia i przedłużania do nieskończoności procesów, nieugruntowanych na żadnéj podstawie prawnéj.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 30 Kwietnia do 6 Maja 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		30 Kwietnia	2	3	4	5	6	od	Procent ubiegły do dnia 7
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop. Luty Sierp.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	60.60	60.40	60.50	60.50	60.65	60.75	w. a. 5000	3.50
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.80	69.75	69.80	69.70	69.80	69.90	„ 5000	73.50
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	95.90	95.40	95.80	95.80	96.25	96.50	„ 5000	3.33
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	105.25	105.	105.—	105.—	105.50	105.50	„ 5000	3.33
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	116.25	116.25	116.80	117.25	118.50	118.80	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.80	74.60	74.25	74.25	74.20	74.20	w. a. 5000	3.94
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	108.30	108.20	108.10	108.20	108.20	108.20	„ 3000	52.50
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	76.50	76.50	76.50	76.50	76.50	76.50	w. a. 5000	70.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—	—	—	—	—	—	„ 5000	88.20
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	„ 5000	105.—
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	90.40	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	„ 5000	55.—
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	299.—	290.50	290.—	294.—	301.—	30?.—	25 sztuk	43.75
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	—	—	—	—	97	97.—	25 „	35.—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	78.50	78.50	78.—	78.—	—	80.—	25 „	„
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	110.—	108.50	109.—	109.50	109.50	110.50	25 „	63.—
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	113.50	113.—	113.—	114.—	114.75	115.50	25 „	26.25
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—	—	25 „	35.—
„ 200 —	80	—	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—	—	—	—	—	—	25 „	35.—
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	111.50	113.—	113.—	111.—	112.—	112.—	25 „	52.50
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	710.—	709.—	710.—	714.—	724.—	723.—	5 „	„
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	252.80	249.20	250.—	250.—	253.10	252.50	25 „	70.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	84.—	83.75	84.50	83.75	84.—	84.50	25 „	35.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	105.—	103.—	104.75	104.50	105.50	106.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	194.25	193.50	194.25	195.—	196.25	196.25	25 sztuk	91.88
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2215—	2215—	2223—	2230—	2230—	2224—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	186.—	186.—	186.—	186.50	186.50	186.75	25 „	87.50
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	226.25	226.25	227.—	227.25	231.50	235.25	25 „	91.88
w.a. 200 sr.	60	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	60.25	61.50	60.—	60.—	61.50	61.75	25 „	31.50
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	201.25	200.—	200.—	201.50	202.50	202.50	25 „	5.83
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	196.20	189.—	188.50	187.40	191.70	191.—	25 „	4.17
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	385.—	386.—	383.—	384.50	388.—	388.—	10 „	35.—
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	91.50	91.50	91.75	91.75	91.75	91.75	w. a. 5000	22.50
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	95.75	95.90	96.—	96.—	95.90	95.90	„ 5000	25.—
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	103.50	103.50	103·50	103.50	103.50	103.50	„ 5000	87.50
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	92.—	92.—	92.—	92.—	92.—	92.10	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	84.—	83.50	83.50	83.50	83.75	83.65	„ 5000	3.75
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	94.50	94.—	94.—	94.—	94.—	94.—	„ 5000	4.17
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	92.50	92.—	92.15	92.10	92.10	92.25	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	142.50	142.50	142.50	142.—	142.25	142.25	„ 5000	27.50
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	142.25	142.—	142.25	—	142.—	142.—	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	77.60	77.75	77.85	77.80	77.85	77.75	z wart.	—
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	94.80	94.90	95.—	95.—	95·—	95.—	„	—
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.25	74.35	74.50	74.50	74.75	74.75	25 sztuk	35.—
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	103.50	103.50	103.50	104.—	104.50	104.—	25 „	„
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	148.50	148.50	148.50	148.50	149.—	149.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	181.50	181.50	181.50	181.60	181.75	181.75	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.—	121.—	121.—	121.—	121.—	121.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.83	5.83	5.82	5.83	5.84	5.84	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.85	9.84	9.85	9.85	9.86	9.86	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.—	10.—	10.—	10. 5	10.05	10.10	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	76.50	74.—	74.—	74.—	74.10	74.15	z wart.	—
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	90.15	90.20	90.25	90.25	90.30	90.35	w. a. 5000	55.—
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	76.50	76.60	76.75	76.75	76.75	76.70	„ 5000	70.56
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	84.25	84.25	84.25	84.30	84.30	84.30	„ 5000	88.20
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	—	74.50	—	74.50	74.50		25 sztuk	35.—
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	102.—	102.—	102.—	—.--	100.—		24 „	„
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	76.—	76.—	76.—	75.75	76.75		w. a. 5000	70.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.—	84.—	84.25	84.—	84.20		„ 5000	88.20
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	90.30	90.30	90.35	90.30	90.30		„ 5000	55.—
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	76.25	76.66	76.61	76.65	76.54		Rs. 100	$173\frac{1}{3}$
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	94.09	94.07	94.06	93.89	93.87		„ 100	$148\frac{8}{9}$
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	94.09	94.07	94.06	93.72	93.70		„ 100	$148\frac{8}{9}$
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	94.66	94.67	94.50	94.50	94.50		„ 100	$186\frac{1}{3}$

Sobota godz. 1. 50 min. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 251.30, Lombardy 187.90, Losy z r. 1860 96.60, Losy z r. 1864 119,25 Akcye Franko-austr. 115,50 Akc. kol. Kar. Ludw. 234., Akc. kol. Lwow.-Czern 203. Akc. kol. półn. wschod. 163.75, Akc. banku nar. 723, Akc. banku związkowego 106, Akc. banku jeneraln. 86. Renta w srebrze 69.90, Oblig. indemz. gal. 74.25, Akc. bank. wied. dla obrotu. 110.75, Akc. anglo-banku 303·50 Akc. kol. rządowéj 388. Tramway 211.50.

Ogłoszenia.

Na mocy Wysokiego Ministeryalnego rozporządzenia z d. 26 października 1853 r., L. 27,493 podaje się do powszechnéj wiadomości, że ci, którzy w roku bieżącym chcą być przypuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na leśniczych albo téż na strażników leśnych, a oraz pomocników technicznych, mają wnieść podania swoje z załączeniem dokumentów rozporządzeniem ministerstwa z 16 stycznia 1850 r. (D. U. P. zesz. XXVI, L. 63. str. 640) przepisanych po koniec lipca 1870, do c. k. Namiestnictwa; kandydaci będący w służbie publicznéj we właściwéj drodze służbowéj, inni zaś na ręce dotyczącego c. k. Starosty powiatowego.

Czas i miejsce do odbywania tych egzaminów zostaną późniéj oznajmione.

Z c. k. Namiestnictwa,

Lwów, dnia 26 kwietnia 1370.

DYREKCYA

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ.

Podaje niniejszém do wiadomości stron interesowanych, że Agencya miejscowa w Krakowie tegoż Towarzystwa powierzoną została panu Marcelemu Łętowskiemu, którego biuro agencyjne w domu pod L. kons. 292 przy ulicy Św. Jana się znajduje. (1—3)

W gubernii Wołyńskiéj pow. Łuckim są do sprzedania **Dobra Karasin** składające się z 2 miasteczek i 3 folwarków; główny folwark przecięty gościńcem prowadzącym z Kowna do Pińska i posiada stacyę pocztową. W odległości wiost 15 do 22 płynie rzeka Styr, na któréj spławia się drzewo do Prypeci, kanału Ogińskiego, Niemna, do Memla i Królewca, albo do kanału Królewskiego Bugu, Wisły do Gdańska.

Niezadługo ma być przedsięwziętą budowa kolei żelaznéj dla połączenia Pińska z Brześciem, Berdyczowem i Brodami, która to kolej przez dobra Karasin przechodzić będzie.

Dobra posiadają tartak i kilka młynów. Powierzchnia wynosi 37,500 morgów nowo-polskich a mianowicie:

Lasu z drzewem na materyał budowlany	2700	morgów now. pols.
ziemi ornéj	4000	„
łąk	4000	„
pastwisk	900	„
wody i stawów	280	„

Resztę powierzchni stanowią nieużytki. Reflektujący na to kupno mogą powziąść bliższą wiadomość tak co do Dóbr jak i ich ceny w Domu bankierskim *A. Rawicz et Comp.* w Warszawie.

(2—2)

N. S. SILBERSTEIN

Jubiler i przysięgły taksator sądowy

sprzedaje i kupuje złota, srebra, brylanty, rauty i perły.

☞ Skład przy Ul. Grodzkiéj pod L. 102 w własnym domu. ☜

JÓZEF JAHN

w Krakowie

poleca świeżo nadeszłe obicia papierowe z fabryk francuzkich, angielskich i pragskich. Maszyny do szycia prawdziwe amerykańskie

Wheeler & Wilson, Howe i Singer

jako też ręczne, jedno i dwunitkowe. (3—3)



JÓZEF BOGUSZ

fabrykant powozów w Krakowie



ulica Wielopole za Kapucynami Nr. 23

poleca szanownéj publiczności skład swój powozów różnego rodzaju.

☞ Zamówienia nowych robót jako też wszelkie reparacye powozów przyjmuje, ręcząc za dokładne tychże ukończenie i umiarkowaną cenę. ☜ (3—3)

PREZES

Rady Nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w KRAKOWIE

zawiadamia członków Towarzystwa w ślad §: 85 Statutu, że dziewiąte porządkowe Zgromadzenie Ogólne zbierze się w d. 30 Maja b. r. o godzinie 10téj przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego krakowskiego.

Wprawdzie stósownie do Statutu Zgromadzenie Ogólne odbyć się powinno w pierwszy poniedziałek miesiąca Czerwca, gdy atoli dzień ten przypada w b. r. dopiero 6. t, m. i to w drugi dzień Zielonych Świątek, a tak aż na drugi poniedziałek, to jest na dzień 13 Czerwca odłożyćby je należało, z tego względu przeto, raczą zapewne Członkowie Towarzystwa uznać za usprawiedliwione powyższe przyspieszenie terminu Zgromadzenia Ogólnego.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. w dziale ubezpieczeń od ognia:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jéj w dziewiątym roku istnienia Towarzystwa, to jest za czas od d. 1 Maja 1869 r. do d. 30 Kwietnia b. r.

2) Orzeczenie co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków;

3) Wybór Członków Rady Nadzorczéj do IIIéj kadencyi, według ustępu trzeciego §u 90 Statutu w b. r. występujących, tudzież w miejsce dwóch z grona Rady ubyłych;

4) Wybór Dyrektora II w ślad §u 96 Statutu;

5) Wnioski co do zmian Statutu.

B. w dziale ubezpieczeń od gradu:

Stósownie do §u 5, warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w 6ym roku w dziale tym dokonanych;

7) Orzeczenie co do absolutorium dla Dyrekcyi ze złożonych za ten rok rachunków;

8) Wnioski co do zmian Statutu.

Kraków d. 23 Kwietnia 1870.

(2—3) ***Adam hr. Potocki.***

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.